

NIEMCY: CO NAJMNIJ 18 FIRM WYCOFUJE SIĘ Z BUDOWY NORD STREAM 2

Co najmniej 18 europejskich firm wycofało się lub zobowiązało się do wycofania z budowy gazociągu Nord Stream 2 w obawie przed sankcjami USA - wynika z raportu amerykańskiego Departamentu Stanu, opisanego przez dpa. Są wśród nich także firmy niemieckie - informuje niemiecka agencja.

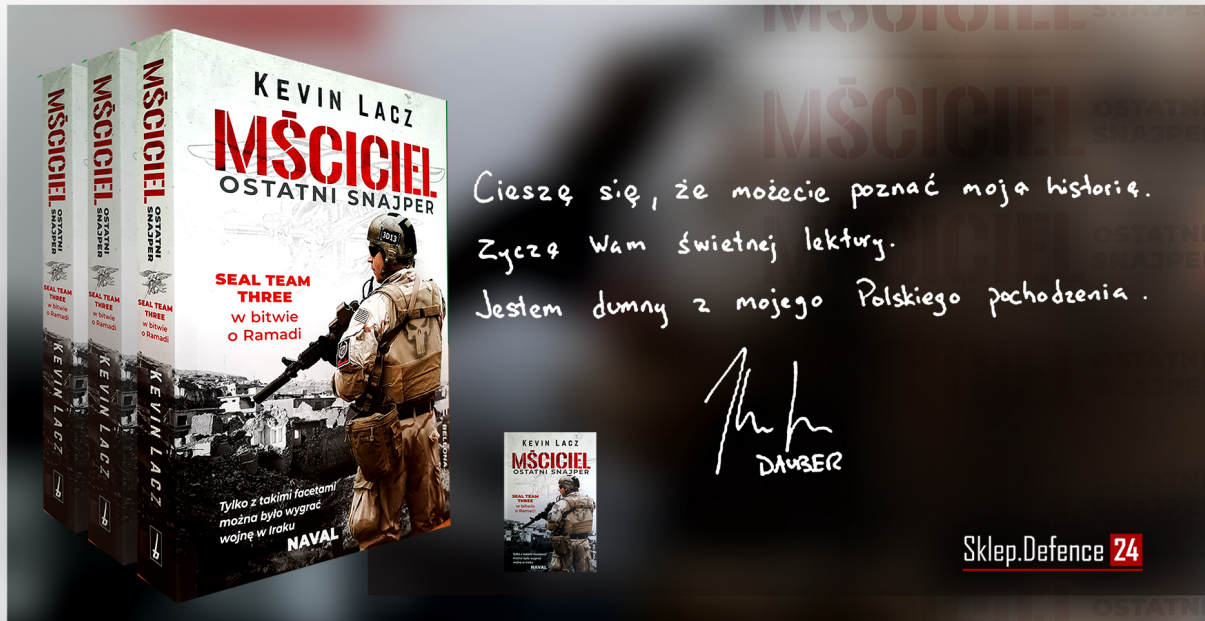
Z raportu Departamentu Stanu dla Kongresu wynika, że wśród firm, które zakończyły swój udział w projekcie lub zapowiedziały, że to zrobią, są dostawca usług przemysłowych Bilfinger z Mannheimu oraz ubezpieczyciel Munich Re Syndicate Limited.

Do tej pory Stany Zjednoczone z powodu Nord Stream 2 nałożyły sankcje tylko na rosyjską firmę KWT-Rus, która obsługuje barkę Fortuna, uczestniczącą w budowie rurociągu. Firma i statek są również wymienione w nowym raporcie. Wbrew oczekiwaniom innym firmom przynajmniej na razie nie grożą żadne kary.

Dlatego też Republikanie ostro skrytykowali administrację nowego demokratycznego prezydenta USA Joe Bidena. Senator Ted Cruz powiedział w weekend: "Administracja Bidena sygnalizuje, że jest gotowa pozwolić na ukończenie rurociągu z katastrofalnymi konsekwencjami dla bezpieczeństwa narodowego Ameryki i bezpieczeństwa energetycznego naszych europejskich sojuszników". Departament Stanu USA przekazał w zeszły piątek raport do Kongresu, ale jeszcze nie podał do wiadomości publicznej. Do treści raportu dotarła agencja dpa. Wcześniej pisał o nim m.in. "Wall Street Journal".

Z raportu wynika, że większość firm, które kończą swój udział w Nord Stream 2, to grupy ubezpieczeniowe. Większość z nich ma swoją siedzibę w Wielkiej Brytanii. Według Departamentu Stanu szwajcarska Zurich Insurance Group i Axa Group z siedzibą w Paryżu również zakończyły prace nad Nord Stream 2.

Raport, podpisany przez amerykańskiego sekretarza stanu Antony'ego Blinkena, wyraźnie odnosi się do postawy rządu RFN. Jak odnotowano, "niemiecki rząd nadal w pełni popiera projekt Nord Stream 2" i "stanowczo odrzuca sankcje Stanów Zjednoczonych jako zamach na suwerenność Niemiec i UE". W ocenie władz w Berlinie Nord Stream 2 to niezbędny projekt gospodarczy.



Reklama

Rzecznik Departamentu Stanu Ned Price powiedział w poniedziałek, że wycofanie się wielu firm z projektu świadczy o tym, że działania rządu przynoszą efekty. Podkreślił, że Stany Zjednoczone podtrzymują groźby sankcji. "Daliśmy do zrozumienia, że firmy ryzykują sankcje, jeśli są zaangażowane w Nord Stream 2" - dodał, zastrzegając, że USA będzie nadal konsultować się z sojusznikami i nie będzie ich zaskakiwać niezapowiedzianymi działaniami.

Stany Zjednoczone sprzeciwiają się gazociągowi, ponieważ obawiają się, że ich partnerzy w Europie są zbyt zależni od Rosji. Pod koniec 2019 r. prace budowlane przy rurociągu zostały wstrzymane na krótko przed ukończeniem po tym, jak Stany Zjednoczone przyjęły wstępne prawo sankcyjne wobec specjalnych statków, które układały rury. Krytycy postępowania USA twierdzą, że Stany Zjednoczone chcą sprzedawać swój własny gaz w Europie.

Minister spraw zagranicznych Litwy Gabrielius Landsbergis zaproponował wstrzymanie budowy Nord Stream 2 do czasu wyborów parlamentarnych w Rosji, które mają się odbyć we wrześniu. "Dajmy (prezydentowi Rosji) Władimirowi Putinowi możliwość przeprowadzenia jesienią wolnych wyborów do Dumy Państwowej z udziałem opozycji. Do tego czasu wstrzymajmy gazociąg Nord Stream 2" - napisano w oświadczeniu wydanym przez MSZ w Wilnie po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych UE. Litwa, podobnie jak USA i niektóre państwa UE, w tym Polska, sprzeciwia się gazociągowi.